№. 170. w Piątek dnia 24. Lipca 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 17. Lipca. — Spodziewają się w Marsylii marszałka Bugeaud dn. 25. t. m., skąd uda się do swoich dóbr w Excideuil. Z powodu zastępstwa tymczasowego generał-gubernatora miało przyjść do nowych nieporozumień między nim, a ministrem wojny. Minister wojny chce zastępstwo powierzyć generałowi Bar, marszałek zaś Bugeaud generałowi Bedeau. W ministerstwie wojny ma być zaprowadzona w czternastu dniach nowa dyrekcya administracyjna spraw algierskich. Podział biór i ich atrybucye podobno już są wytknięte. Mianowano już jednego dyrektora, jednego poddyrektora, a zamiast trzech będzie pięć biór.

Według obliczeń ludności w nadmorskich miastach i wewnątrz kraju algierskiego wynosiła dnia 1. Stycznia 1846. ludność europejska w trzech prowincyach algierskich 96,119 głów. Dnia 1. Stycznia 1845. wynosiła 75,420, a 1. Stycznia 1844. tylko 59,186. Ztąd wzrosła o 20,699 dusz. W ostatnim roku powiększyła się ta ludność w następujących miastach: w Algierze 10,933, Blidah 1049, Medei 528, Delly 246, Temes 464, Konstantynie 242, Philippeville 670, Setyfie 277, Guelma 151, El Arusch 131, Oranie 3207, Mostaganem 445. Na 100 osób przypada tylko 23 kobiet. Z resztą liczba kobiet ma się do męszczyzn jak 50 do 100.

Odłożono na czas późniejszy odiazd do zatoki mexykańskiéj, okrętu „Psyche.“ Okręt ten ma nowego przewieść pełnomocnika francuskiego do Mexyku, skoro warunki zostaną ostatecznie postanowione względem układu między Francyą a Mexykiem, z powodu powstałych nieporozumień dyplomatycznych.

W czasie nieobecności Guizota w Paryżu, teka spraw zewnętrznych nie została oddaną żadnemu zastępcy. Wszystkie ważniejsze korrespondencye odchodzą kurierem w każdą sobotę do Val Richer. Minister spraw wewnętrznych, pan Duchatel, nadzwyczaj jest zatrudniony wyborami ogólnemi. W ciągłéj zostaje korrespondencyi z prefektami i naczelnikami administracyi departamentalnéj.

Bien public donosi, że lubo Lamartinowi ofiarowały dzielnice paryskie kandydaturę na deputowanego, jednak przeniósł nad nie swe miasto rodzinne, gdzie życzy sobie być obranym.

Walka wyborcza trwa ciągle. Między ministerialném, a opozycyjném stronnictwem utworzyło się trzecie stronnictwo, pod nazwiskiem tiers parti, a presse oświadcza się za niém, ma ono bić na systematyczną opozycyą, lecz nie we wszystkiém zgadzać się z polityką Guizota. Żąda umiarkowanéj, wolnéj, wewnętrznéj reformy, a samo siebie nazywa niepodległém konserwatywném stronnictwem.

Według Judicateur de Bordeaux, otrzymało towarzystwo wolności handlu utworzone w Paryżu od ministra spraw wewnętrznych pozwolenie do ukonstytuowania się. Par Anisson Duperron jest prezesem tego towarzystwa.

Minister robót publicznych przybył dnia 11. m. b. do Arras i w towarzystwie mera i innych urzędników udał się do miasta Fampoux ażeby się rozpatrzyć na miejscu, w którém zdarzył się nieszczęśliwy przypadek z wozami parowemi. Za powrotem do miasta miał oświadczyć minister, że jest konieczna potrzeba aby bagno było osuszone. W celu dokonania téj wielkiéj roboty wkrótce mają być przedsięwzięte stósowne środki.

— Pogrzeb kardynała i arcybiskupa odbył się w Aix z wielką okazałością; królewski sąd, sądy, władze, urzędnicy municypalni, w czarnych frakach, daléj artyści, rzemieślnicy, szkoły, wszystko to wystąpiło. Kapucyni i szarytki z księżmi parochialnymi stanowili assystencyą duchowną. Na obwód wykomenderowano dwa bataliony wojska, a podczas wynoszenia trumny przez ludzi w ubiorach Lewitów, dano 13 razy z dział ognia. Zmarły zapisał 6000 fr. swemu kamerdynerowi, 6000 fr. swojéj zarządczyni domu, 1200 fr. stangretowi, 1200 fr. służącemu, swoje ornamenta duchowne w połowie darował kościołowi metropolitalnemu w Aix, a w połowie kościołowi małego seminarium wraz z biblioteką. Swój pierścień i krzyż przekazał jeneralnemu wikaremu.

W Cette zamknięto Araba El-Kharoubi do wieży na twierdzy Sgo Ludwika, który został aresztowanym z powodu prowadzenia tajnéj korrespondencyi z Abd-el-Kaderem.

Czytamy w Quotidienne: Dwoma faktami zupełnie nowemi w położeniu politycznem Anglii, jest usunięcie się pana Cobden i list lorda John Russel do swoich wyborców. P. Cobden dokonawszy rzeczy największéj o jakiéj tylko wspomniano w historyi parlamentarnéj jego kraju, zyskał zwycięstwo, ale zdrowie jego jest zniweczoném, majątek nadwerężony. Musi zatém usunąć się na chwilę z życia politycznego i oddaje swe krzesło w parlamencie rozporządzeniu wyborców. P. Cobden, z jakiegobądź stanowiska patrzeć będziemy na jego dotychczasowe działania, wielki wpływ wywarł na dzisiejsze przesilenie; nikt nie wątpi, że energicznemu postępowaniu naczelnika ligi, winniśmy zniesienie ceł zbożowych. Dla tego lord John Russel musiałby przyjąć pana Cobden do gabinetu, gdyby tylko naczelnik ligi chciał przyjąć ten urząd. Nie wiemy czy Wigowie w téj chwili nie cieszą się, że się pozbyli swego potężnego sprzymieczeńca chociaż na czas jakiś. Gabinet dzisiejszy bardzo bojaźliwie stąpa, lękając się obrazić kogobądź, owszém objawia chęć zbliżenia się do wszystkich; zatrzymania panów Dalhousie, Lincoln, Sidney, Hebert, znanych peelistów, chciał otworzyć bramę panu Cobden, jednocząc według wyrażenia pewnego satyryka angielskiego, radykalnego i torysa pod płaszczykiem wigowskim. Tymczasem pozostawiają go tamci bez pomocy, usuwają się od niego, zwalają wątpliwości, że będzie musiał prosić często o pomoc. Gdyby pan Cobden przyjął posadę w gabinecie, nie ma wątpliwości, że bardzoby wstrzymywał ruch jego, zdaje się więc, że dla wszystkich ztąd korzyść, że pan Cobden usuwa się. List lorda John Russell jest nader roztropny i ostrożny. Wykazuje tylko uczucie potrzeby wielkiego umiarkowania i wielkiéj słabości w gruncie rzeczy. Napróżno czekamy tam wyraźnego oświadczenia, co myśli zrobić nowa władza; autor listu starał się uniknąć wszystkiego, coby go zobowiązać mogło, ale ponieważ wszystko nosić ma teraz cechę dziwaczną, ten list mający polecić lorda John Russel, nie obejmuje nic więcéj jak ciągłą pochwałę Sir Roberta Peel i wyznanie lorda John Russel, że długo w niemocy zostawał. Niezbyt to miłe wyznanie dla wigów. Zresztą jeżeli lord J. Russel nic nie mówi, lord Palmerston także milczy. I tak np. na obiedzie danym Ibrahimowi Baszy w klubie reformy, napróżno szukamy jednego wyrazu więcéj znaczącego.

Paryż. — Według raportów z Guadelupy rada kolonialna już przy rozbiorze plenipotencyi swoich członków objawia stronność dostatecznie wykazującą ducha, jaki ją ożywia. Zwalono trzy wybory pod rozmaitemi pozorami, jeden z powodu omyłki przy wyborze, drugie dwa z powodu niedokładnego censumwybranych. Prawdziwym jednak powodem było podejrzenie, iż ci członkowie nie dość silnie będą bronić sprawy kolonistów przeciwko czarnym jak raczéj sprawy czarnych, to jest rządu przeciw kolonistom. Wyjąwszy te dwa wybory, resztę utrzymano, co jest dostatecznym dowodem, że wybrani są ludźmi dobrze myślącymi, to jest obrońcami niewolnictwa. Tak więc w dniu 27. Maja rada kolonialna ogłosiła się ukonstytuowaną i natychmiast przedstawiono jéj kilka dekretów tyczących się budżetów na r. 1846. i 1847. Odesłano dekreta owe do komissyi budżetowéj, poczém nastąpiły rozprawy nad adressem odpowiadającym na mowę gubernatora. Uznają w nim dobroczynność kraju macierzystego, mocą, któréj wyspa, a szczególniéj jéj miasto stołeczne Pointre a Pitre z gruzów powstaje po straszliwém trzęsieniu ziemi 1843 roku. Gubernator także w swéj mowie otwarcia wspomniał o tém, a panujący porządek i spokoj-

ność uważał za korzystne dla wykonania prawa z 18. Lipca 1845 roku. Rada kolonialna na ten punkt tak odpowiedziała: »Ale wykonanie to nie zupełne, jak prawo samo, nie zniosło obawy, jaką natchnęły nas przyrzeczone uzupełnienia. Jeżeli zresztą dotąd niebezpieczeństw uniknąć zdołano, jeżeli praca nie ucierpiała na tém, należy to jedynie przypisać dobremu duchowi, ożywiającemu kolonistów, zbawiennemu wpływowi, jaki wywierają na swych niewolników i współdziałaniu ich dla uzupełnienia życzeń Francyi.« Tutaj się zaczyna szereg zarzutów czynionych przez radę kolonialną rządowi. »Wyłączona, (mówi ona) od układania praw dotyczących naszéj społecznéj organizacyi, rada kolonialna nie może już dosyć swobodnie i wolno zajmować się temi finansowemi sprawami, które jeszcze jéj zostawiono. — Budżet przez nią przegłosowany nie ulega zatwierdzeniu króla, ale pozostawionym jest samowolności administracyi; nie dość na tém, minister mięsza się wprost w wykonanie naszych obowiązków prawodawczych i pozwala sobie ustawiać maximum podatków, których urządzenie według naszych środków i potrzeby prawo nam pozostawia. W końcu mówią: »Po tak ciągłéj zniewadze praw naszych, wystawieni na obrażającą nieufność walcząc oprócz tego z materyalnemi trudnościami naszego położenia, musimy czuć zniechęcenie. Potrzeba całego przywiązania do kraju, byśmy się zajęli przedstawionemi nam projektami do prawa.« Tak więc niechęć zaszła tak daleko, że rada kolonialna grozi, iż nie będzie projektów rozbierać. Gubernator odpowiedział energicznie, że dopełnienia prawa z 15. Stycznia 1845., które wkrótce nadejdą także nie staną się powodem wstrzymania pracy, ale bronić będą wszystkich interessów podobnie jak prawo samo. Podobnież nie widzi w przyszłości kraju. Nareszcie objaśnia radzie kolonialnéj dla czego jéj budżet nie był królowi do zatwierdzenia posłany; jakkolwiek rada kolonialna sama przyczynę tego nieposłania zna dobrze, ale wiadomość tę swoją ukrywa. Budżety te przechodzą granicę zapomogi z kraju macierzystego, a budżet z 1846 roku obejmował artykuł dodatkowy, obrażający zasadę rządu kolonialnego. Podobném jest usposobienie plantatorów na wyspach Gwadalupie i Martynice.

Czytamy w Democratie pacifique następny opis rzezi wykonanéj przez pokolenie Howas na Europejczykach, podany przez naocznego świadka. Pomiędzy wypadkami tego okrucieństwa dzikich wspomniemy tylko o męstwie jednego żołnierza angielskiego, który przeciw okrucieństwu swych katów stawił męstwo męczennika. »Podczas bitwy, jakiś nieszczęśliwy żołnierz angielski, raniony mocno, podczołgał się w krzaki około małéj bateryi i tam pozostał ukryty. Z tego miejsca mógł widzieć, jak kaleczono jego kolegów, pozostałych na polu bitwy, dla tego przez 48 godz. wytrzymał męczarnie głodu, pragnienia i rany. Nakoniec nie mogąc wytrzymać, sądząc, że po skończeniu wojny przez wzgląd na ranę życie mu darują, wyszedł z krzaków, a pokazując ranę i podając strzelbę i kaszkiet swój, zbliżył się do Howasów i prosił o cokolwiek wody. Naczelnik Massumana posłał do gubernatora po rozkazy. Razakafidy kazał zabić żołnierza. Howasowie wówczas rozebrali go do naga, a kilku oficerów, wśród żołnierzy i tłumu otaczającego, nożami zaczęli go kłuć po wszystkich częściach ciała. Żołnierz, który był rozciągnięty na ziemi, jak gdyby siłą bohaterską skrzepiony, powstał, by odbierać razy. Na ciele jego widać było kilka świeżych śladów maczugi, a z ukłuć płynęła krew i oblewała go. Twarz jego była trupio blada, ale postawa pełna pogardy. Około niego chwilowo panował wrzask, chwilowo milczenie straszliwe, które nowy wrzask rychło przerywał. Widząc, że Anglik gardził ich męczarniami, dzicy podnoszą mu ręce i zaczynają wyrywać mu paznokcie, on nie usunął ręki, ale za chwilę upadł bez siły i zamknął oczy, zdarto mu paznokcie z wszystkich palców, daléj krajano z niego kawałki ciała. Umierając charkał tylko. Wówczas dopiero pchnięto go dzidą w piersi, ucięto głowę, którą w tryumfie zatknięto na kole.

Anglia.

Londyn, 16. Lipca. — Ibrahim Basza dn. 13. odwiedzał swych znajomych z pożegnaniem. Na wieczór dał u siebie wielki obiad. Nazajutrz był na sutéj uczcie u lorda Palmerstona, a potém miał długie narady w wydziale spraw zagranicznych. Dnia 15. odjechał na żelaznéj kolei do Portsmuth, gdzie wsiądzie na statek parowy Awenger, który królowa kazała oddać pod jego rozporządzenie. Basza udaje się wprost do Alexandryi. Dodać trzeba, przy samym odjeździe z Londynu kazał lordowi majorowi doręczyć 500 unt. szterl. dla ubogich miasta.

Czytamy w jednym z dzienników: »Najdziwniejszym wypadkiem uformowania nowego gabinetu jest wezwanie na minista spraw wewnętrznych sir Jerzego Grey, nie tyle z powodu pokrewieństwa jego z zmarłym lordem Grey, którego jest siostrzeńcem i związków z dzisiejszym posiadaczem tego imienia, jak raczéj z powodu ogólnie wszystkim znanego zupełnie chrześciańsko i ewangielicznie pobożnego sposobu myślenia i podobnegoż charakteru. Czyż to nie jest rzeczą dziwną, spyta niejeden, że wigowie, którzy w ogóle są dość lekkomyślnemi dziećmi świata, tak nagle pobratali się z domem modlitwy i biblią? Zdaje się jednak, że to bardzo łatwo wytłumaczyć polityką dzisiejszego gabinetu i potrzebami społeczeństwa, z którego głównemi kierunkami gabinet musi w zgodzie zostawać. — Ta prawda chrześciańska, surowość obyczajów i wiary, nigdy nie była szczególną własnością wigów, zaczynając od czasów Bolingbroka, bo, pomimo jego zmiany na torysa, tego filozofa i polika uważać należy za pra-ojca wigów, aż do Foxa, a od tego aż do lorda Melbourne i lorda Brougham. Co więcéj, przez półtora wieku przy wszystkich zmianach, przez jakie przechodziła ich polityka, zawsze jako główną cechę stronnictwa uważać można wielką obojętność, a nawet rozwiązłość co do religijnego usposobienia. Z jednéj strony to ich działanie jako wpływ swobody duchownéj, musiało wiele dobrego dla Anglii wywołać. Przejrzyjmy tylko szereg znakomitych artystów angielskich, a przekonamy się, że prawie wszyscy nie tylko do stronnictwa wigów należą, ale przez nich otrzymali urzęda i godności. Z drugiéj strony gabinet czuje potrzebę dać ludowi angielskiemu w naszéj epoce ściślejszą rękojmię moralności w połączeniu z człowiekiem znanym od młodości z charakteru religijnego, tém bardziéj, kiedy ten jako one church man bardzo dobrze widzianym być musi od téj klassy ludu, któréj potrzeby są najwyraźniejsze; mówiemy tutaj o téj klassie robotników i uboższych chłopów, należących po większéj części do dyssydentów, a których po zwycięztwie odniesioném w bilu sir Roberta Peel niebezpiecznie jest drażnić. Arystokratycznie usposobieni wigowie nie bardzo chętnie widzieliby w swojém gronie naczelnika owych klass potężnych, pana Cobden; lord Palmerston nawet z powodu swoich nawyknień społecznych, darowałby sir R. Peel jeszcze dwa razy większą pochwałę dla torysów, jak niebezpieczną i niespodziewaną pochwałę szlachetnemu drukarzowi perkalików, przez byłego pierwszego ministra oddaną. Ale inaczéj się rzecz ma z szlachetnym siostrzeńcem lorda Grey, który oprócz tego był już podsekretarzem stanu i kanclerzem hrabstwa Lancashire, którego opinie kościelne podziela także lord Ashley, azatém te nie mogą drażnić nikogo. Oprócz tego jest on dobrym pracownikiem i zręcznym, a z szlachetnym swoim kuzynem zajmie lewy kraniec wigowskiego gabinetu, na którego prawym krańcu zasiada lord Palmerston. Zdaje się, że tegoroczny parlament trwać będzie bardzo krótko, zapewne aż do rozstrzygnienia kwestyi cukrowéj; trudno jednakże, by taż sama izba na rok przyszły zasiadała.

Stronnictwo rólnicze i protekcyonistów, liczące około 40 parów i 60 członków izby niższéj, zgromadziło się przedwczoraj w Greenwich. Lord Stanley miał mowę bardzo chwaloną przez dzienniki torysowskie, w któréj wspomniał o postawie, jaką torysowie przybrać mają. Mowa ta bardzo zgodnie brzmiała dla sir Rob. Peel i mogła w nim budzić nadzieję rychłego powrotu do władzy. Główną część mowy stanowi oświadczenie, że kościół panujący trzeba utrzymać w jego czystości i oprzeć się wszelkim nowościom dlań szkodliwym.

Hiszpania.

Madryt, d. 9. Lipca. — Wczoraj rozpoczęto proces przeciw Don Alfonsowi Tejen autorowi pisma El Turon de la Boda y las Calabazas (Placek na Boże Narodzonie i Dynia). Pismo to zostaje pod zarzutem, że jest ułożone z obrazą obcych monarchów, a w szczególności króla Francuzów i nareszcie, że w stylu rozwiozłym. Urząd publiczny wnosił o 20,000 realów kary pieniężnéj i o karę więzienia na 20 miesięcy. Obżałowanego bronił adwokat Dr. Ruperto Lanucans i utrzymywał, że pismo to niepokazuje innego zamiaru tylko że miało zaczepić osoby, które z poniżeniem interesu hiszpańskiego, dla osobistych widoków, układały plany do pewnego małżeństwa królowéj. Sąd jeszcze niewydał wyroku.

Dania.

Kopenhaga, 15. Lipca. — Król i królowa Szwecyi przybyli tu przedwczora z następcą tronu i księciem Uplandii. Mnóstwo statków parowych dunskich powitało na morzu przybywających gości. Gdy szwedzki statek parowy tak podpłynął pod miasto, iż go zaczęto salutować z warowni Nyholm i okrętów wojennych, udał się król duński z następcą tronu i innymi książętami na królewskiéj szalupie ku szwedzkiemu statkowi parowemu śród rozlegającego się hurra. Królowa i księżniczki pozostały na moście przeznaczonym do lądowania tak długo, aż król duński powrócił na ląd z dostojnymi gośćmi. Po wylądowaniu siadł król szwedzki i król duński do jednego pojazdu, do drugiego obiedwie królowe, do trzeciego obaj książęta szwedcy, w następnych jechali książęta i księżniczki duńskie. Orszak kończył ten przejazd od morza do miasta śród rozlegającego się okrzyku ludu.

Wczoraj po odbyciu wielkich pokoi król i królowa szwedcy udali się o 4 i pół na zamek Christiansburg, gdzie w przepysznie oświeconéj sali rycerskiéj trzy nakryte były stoły, przy jednym z nich siadły królewskie osoby z rodzinami swemi. — Po obiedzie, o godzinie 7 udali się wszyscy do Amalienburg, z tamtąd nad brzegiem morskim przez Charlottenlund do zamku Bernstorff. O godzinie 10. udał się tam dotąd orszak z pochodniami, przed którym szedł korpus śpiewaków złożony z 400 osób, także z pochodniami i chorągwiami. Przybywszy do ogrodu uporządkował się orszak, poczém ruszyła deputacya mając na czele konferencyjnego radzcę Oersteda ku zgromadzonym dostojnym gościom. Po odśpiewaniu pieśni przemówił radzca do obu królów z uniesieniem, iż dawniejsze stosunki nieprzyjacielskie między temi sąsiedzkiemi narodami zamieniły się w serdeczność i pozostało wzajemne tylko współubieganie się, który naród więcéj zdobędzie na naturze, kto uszlachetni życie najpiękniejszemi dziełami sztuki i poezyi, kto głębią ducha oświeci rodzaj ludzki. Dawniéj ludy północy miały wprawdzie popęd do sztuk i umiejętności, ale pojedyńczo, teraz prace swoje jednoczą i łączą wzajem. Północ uważa w obudwóch monarchach dalszych rozkrze-

wicieli oświaty, która dodaje siły i świetności obu krajom, a teraźniejszy pobyt monarchów stawia rękojmią, iż ten duch panować będzie i nadal, ku wewnętrznej pomyślności i zewnętrznem bezpieczeństwu obu krajów. Po téj mowie wystąpił król duński i temi się ozwał słowy:

»Dobre porozumienie i pokój między ludami sąsiedzkiemi gruntuje szczęście narodów i umacnia przyjaźń królów. Dla tego wszyscy Duńczycy dobrze myślący cieszą się z przybycia, które dziś uroczyście obchodzimy. Uczucia które oświadczył mówca imieniem wszystkich, jakoteż słowa pieśni, uwijają piękne kwiaty do wieńca niezabudek, który mi często miłość ludu podawała. Podajemy go dziś z sąsiedzką serdecznością dostojnemu królowi i przyjacielowi, którego z radością śród nas oglądamy. W mojem i mojego dostojnego gościa imieniu dziękuję wam za wyrażone mi uczucia i za piękną pieśń odśpiewaną.«

Król szwedzki rzekł: »Dziękuję wam za uczucia przychylne dla mnie i dla mojéj rodziny. Czuję się szczęśliwym być gościem w tak pięknym kraju i cieszy mnie, że w dniach tych niewygasłych z pamięci jeszcze bardziéj wzmocni się węzeł przyjaźni, który mnie łączy ze szlachetnym królem Danii.

Po tych mowach dały się słyszeć okrzyki radośne ludu, który się licznie zgromadził i wraz z orszakiem z pochodniami przybyłym przeszło 8000 wynosił.

Niderlandy.

Haga, dn. 14. Lipca. — Dziwacznem jest branie się dworu tutejszego względem pana Mercier posła belgijskiego, którego nigdzie nieprzyjmowano; układał się jedynie z komissarzami od ministeryum delegowanymi i nakoniec z naszym utalentowanym radzcą stanu Boeije przywiódł do skutku pożądany układ. Niektórzy utrzymują, że podobne postępowanie z panem Mercier zawisło od przyczyn koniecznych i że po podpisanu układu, wszystko się to należycie wyświetli.

Belgia.

Bruxella, dn. 14. Lipca. — Z wielką niecierpliwością oczekujemy podpisania układu z Hollandyą i wielkie jest podobieństwo do prawdy, że się stanie zadosyć życzeniu całego narodu. Dzienniki donosiły już wczoraj o wyjeździe pana Mercier do Hagi, ale to była pomyłka. W téj saméj chwili kiedy miał robić tę podróż do Hagi dawał stanom prowincyalnym w Mons zebranym obiad; być atoli może, że niezwłocznie wyjedzie. Król hollenderski bawi znowu w Hadze i tylko jego nieobecność była powodem zwłoki w podpisaniu układu. Niektóre osoby chcą w objeżdżaniu prowincyi przez króla upatrywać umyślne odsunięcie się czyli oświadczenie zamiaru niepodpisania. Na utwierdzenie tego mniemania przytaczano, że nas pełnomocnik pan Mercier od rozpoczęcia czynności układów ani razu niemiał prywatnego posłuchania u króla. To prawda, lecz celu tego postępowania niemożna bynajmniéj przypisywać obrachowanéj antypatyi króla, jak łatwo stąd wnosić można, iż wszyscy ministrowie okazywali wielkie poszanowanie panu Mercier. Podróż króla tłumaczy się wreszcie w sposób bardzo prosty, poczyniono po prowincyach wielkie przygotowania, bo objad królewski był bardzo dawno zapowiedziany, a więc niemożna było uczynić zawodu. Skoro tylko układ będzie ratyfikowany przez podpis królewski i p. Mercier wróci do Bruxelli, zostaną zwołane izby na jeden lub dwa dni dla wysłuchania rzeczonego układu. Niech ten układ będzie jaki chce, przecież zawsze musi być lepszy niż ten stan ciągłych kroków nieprzyjacielskich. Nasz przemysł tylko się cieszyć może, iż mu granica na nowo otworzoną będzie. Prócz rybołóstwa, które znaczne poniesie straty, wszelkie inne gałęzie przemysłowe mają odnosić korzyści z tego układu. Publiczna opinia jeszcze się ciągle zajmuje smutnym przypadkiem na północnéj żelaznéj kolei; są tacy co się starają nieszczęście zmniejszać i liczbę zabitych odważają się tylko na 14 osób redukować. Wielu twierdzi, że droga ta po miejscach bagnistych niezrobiona jak należy, i że tylko spekulacya pieniężna dozwoliła ją otworzyć na użytek publiczności, choć rzeczywiście niebezpieczeństwem zagraża. Służba przy téj żelaznéj kolei ma się składać z ludzi całkiem swego przedmiotu nieznających. — W skutek postanowienia ministeryalnego mąka żytnia od 22. będzie mogła być bez opłaty celnéj z kraju wyprowadzana.

Bruxella, dn, 16. Lipca. — Senat roztrząsał wczoraj daléj projekt tyczący się traktatu handlowego z Francyą. Po zabieraniu głosów przez wielu członków za traktatem i przeciw niemu, przyjęto wniosek do prawa 49 głosami przeciw 4. Następnie otworzono rozprawy względem projektu mającego za przedmiot cukier.

Niemcy.

Karlsruhe, dn. 16. Lipca. — Wieść, że dn. 13. m. b. stany sejmowe zostaną rozwiązane sprowadziła mnóstwo słuchaczy na galeryą drugiéj izby. Pokazało to się jednak bezzasadnem a przynajmniéj przedwczesnym, Całą obawę wzbudził reskrypt ministeryalny, przez który dotychczasowe postępowanie, przy obradach nad budżetem, a mianowicie, iż zbytecznie powstawano na roztrwonienie funduszów skarbowych, zganionem zostało. Czas wykaże przy kim słuszność

Austrya.

Podług doniesień z Ischl arcyksiążęta austryaccy Albrecht i Karol Ferdynand o mało uszli podwójnemu nieszczęściu. Burza zaskoczyła tych książąt podczas przejażdżki nad jeziorem hollstedskim: piorun uderzył w bliskości ich pojazdu, a przednie konie wystrachane zwaliły się w jezioro. Jak niebezpieczeństwo było wielkie pokazuje ten przypadek, że obadwa konie samem uderzeniem o kant brzegu zabiły się na miejscu. — Wielkie to sprawia zadziwienie, iż niektórzy monarchowie zakupują znaczne dobra po różnych krajach i tak król Hollenderski układa się o dobra Czaksthurm w południowych Węgrzech, których wartość ma wynosić do 4 milionów złotych reńskich.

Z nadgranicy galicyjskiéj, dn. 15. Lipca. — Rzecz pospolita Krakowska ma zamiar zaciągnąć pożyczkę w ilości 2,000,000 złot. reń. na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, które ciążą na niéj od 5 miesięcy. Rząd tymczasowy ma nadzieję, iż przywiedzie tę pożyczkę do skutku w Hamburgu i w Krakowie. — Wiadomość bynajmniéj nas nie zadziwiła, o złożeniu gubernatorstwa Galicyi przez arcyksięcia Ferdynanda d'Este.

Szwajcarya.

Kanton Lucern. Katolicka gazeta rządowa nic nie wspomina o przeglądzie pospolitego ruszenia. Tylko wieści rozchodzą się, iż nowe tłumy wolnych powstańców mają napaść na konton, i że Freiburg jest już w ich posiadaniu. Czyli zwołano pospolite ruszenie dla tych pogłosek nie wiadomo.

Kanton Basel. Dn. 14. Lipca upowszechniła się pogłoska w Basel, iż posłowie stanów katolickich wyjechali z Zürich, a w Lucern wojsko zgromadzono. Wiadomość o nowych zbrojeniach się w Lucern obiegała także w Bern, jak o tém przekonać się można z przyjaciela konstytucyi. Gazeta rządowa z drugiéj strony podobne zamieściła wiadomości z radykalnych kantonów, iż kanton Basel postanowił przegląd wojska, a Solothurn zwołał wojsko. Dnia 15. donosiła, iż radykaliści wszędzie wieść rozrzucili, iż sejm rozpędzono, sekretarza miejskiego Meyera aresztowano z Zürichu, i że wypędzono radzcę rejencyjnego Müllera. Jak się wydaje, wszystkie te pogłoski są tylko wymysłem niespokojnych.

Włochy.

Rzym, 8. Lipca. — Wydatki dworu papieskiego były bardzo znaczne, jak się to okazuje z następującego obrachunku. Wydatki na jadło i napój dla dworu miesięcznie 36,000 skudów. Dziennie (oprócz postów) potrzebowano 50 funtów mięsa, teraz zmniejszono na 5 funtów. Kiedy papież przechodził się po ogrodach, częstowano go i orszak lodami, za które likwidowano za każdy raz 60 skudów. Ten dochód piękny zupełnie skreślono. Na utrzymanie obu ogrodów na Watykanie i na monte Cavallo wyznaczano dotąd rocznie 60,000 skudów, teraz po rozpuszczeniu niepotrzebnéj służby ogrodowéj tylko 1000 skudów. W departamencie dróg i wodociągów mianowano zastępcą pod Grzegorzem XVI. dyrektora, niejakiego Lanche, bardzo zdatnego i pilnego urzędnika. Pierwszy urzędnik umarł, a Lanche powinien być w jego miejsce umieszczony. W miejsce jego został rozporządzeniem prezydenta delle strade e delle aquadotte, kardynała Serafiniego, kuzyn jego mianowany dyrektorem. Po wstąpieniu na tron teraźniejszego papieża, zbliżył się Lanche do Jego Świętobliwości i podał mu suplikę, w któréj jasno wyłożył swe żażalenie. Papież przeczytał z uwagą prożbę, sprawdził ją przez urzędników i kazał zawołać Lanchego w kilka dni, oddał mu suplikę, na któréj zadekretowany był rozkaz do Serafiniego, aby natychmiast Lanchemu oddał należące się jemu urzędowanie. Co też kardynał uczynił.

Podług wiadomości z Rzymu sięgających do 5. Lipca na prowincyach panuje spokój i od stron północnych przychodzą adressy powinszowania do Ojca świętego w takiéj liczbie, że ich olbrzymie nawet dzienniki nie są stanie w swych kolumnach pomieścić. Żyjemy oczywiście w czasach gdzie widoki zmieniają się niesłychanie i to niekiedy w całkiem przeciwne; pokazuje się silne rozstrojenie w zupełnéj harmonii; Włochy są z przyrodzenia swego krajem fizycznych i moralnych ostateczności. Prawdę mówiąc niezdaje nam się aby teraźniejsze uniesienie długo trwać miało. Ale i to jest także rzeczą pewną, że niechęć przeciw hierarchicznym zasadom także się coraz bardziéj na bok usuwa. Owszem dla hierarchii rozwija się zaród pełen sympatyi pomiędzy ludem. Donoszono niedawno o prostocie i dostępności Papieża, teraz trudni się publiczność jego domowem życiem. W pierwszych dniach panowania na obiad dawano mu 7 potraw, ale jego świętobliwość oświadczył kuchmistrzowi, że jako biskup i kardynał przestawał na trzech i od czasu jak został papieżem wcale nieczuje, aby mu się apetyt miał zwiększyć. W przedpokojach przywołanych prałatów był obyczaj częstowania co kosztowało dziennie 20 zł. Pius IX. zniósł ten wydatek. Zamiast koni 60 roskazał trzymać na stajni tylko 30. Za rzecz niesłychaną uważają Rzymianie, że papież idzie często pieszo z dwoma tylko Szwajcarami na nabożeństwo do jakiego kościoła. Dotychczas ułaskawiono tylko 17 więzniów politycznych. Papież jak usłyszał o swoim wyborze nie zemdlał wcale ale tylko przykląknął, a pomyślawszy przez chwilę, prosił aby w to miejsce kogo zdolniejszego postanowiono.

Turcya.

Konstantynopol, d. 24. Czerwca. — Przed trzema dniami pierwszy szambelan sułtana, Hamid Bey, fregatą parową »Ersari Dżedid« odpłynął do Alexandryi, by wręczyć Mehmedowi Alemu własnoręczny hatyszeryf sułtana, obejmujący pozwolenie i zaproszenie do Konstantynopola.

Przytém ma wręczyć wicekrólowi pyszny ubiór wezyra, w który

stary wazal porty ma być ubranym w czasie prezentacyi przed padyszahem. Dla licznego egipskiego orszaku wicekróla, wysłano do Alexandryi mnóstwo ozdób orderowych, by wicekról w całym blasku tych orderów mógł wejść do stolicy. Ibrahim basza także jest zaproszonym. Wicekról odbędzie swą kwarantannę w Lacavale. Sułtan niedawno mianował radę wychowania i sztuk pięknych; prezesem jéj jest Emin basza, członkami Hessad Effendi, Muchib Effendi, Ali Effendi, Mehmed basza i Fuad Effendi, ma ona jednak zostawać pod bezpośrednim kierunkiem Reszyd baszy i Rifaat baszy. Nauki i sztuki piękne w Turcyi? Gdyby ta rada mogła je zkądkolwiek wywołać tak prędko jak sama została radą wychowania, wówczas byłaby największym cudem w świecie. Ale tego wcale nie potrzeba, albowiem chociaż ona nic nie zrobi, a przynajmniéj bardzo mało, zadowoli, jednakże ludzi w Europie i tutaj. — Albowiem czemuż nareszcie Europa nie ma dać wiary ciągle powtarzanym, a ztąd wysyłanym zapewnieniom, że nareszcie Turcya jest na drodze postępu? Tutaj dosyć mieć nazwisko rzeczy, by się wszystkim zdawało, że się i rzecz posiada. Dzieci składają parę kart razem i nazywają to swym domem, a Turcy wprawdzie nie we wszystkiém ale w wielu rzeczach, są jeszcze wielkiemi dziećmi.

Według téj saméj korrespondecyi, ciekawy jeden wypadek może wiele trudności przysporzyć gabinetowi tureckiemu. Pewna panienka turecka, zakochawszy się w młodzieńcu chrześcijańskim, nakłaniała go do przejścia na wiarę muzułmańską i ożenienia się z nią; młody człowiek nie chciał na to przystać. By zwyciężyć jego opór, ojciec dziewczyny dawał mu summę 100,000 piastrów i to nie mogło skłonic młodego chrześcijanina. By położyć koniec rozprawie, turczynka oświadczyła, że zostanie chrześcijanką. Ojciec przerażony tém, uwiadomił sąd o zamiarze swéj córki, by postąpić stósownie do postanowienia tego ostatniego. Tymczasem pannę zamknięto. Sprawa ta dla tego szczególniéj interesuje, że po raz pierwszy turczynka chce przejść na wiarę chrześcijańską. Ponieważ sułtan oświadczył, iż nie będzie się mięszał w nawracanie chrześcijan, wszyscy ciekawie wyglądają jego postanowienia w tym wypadku.

Konstantinopol„ dn. 1. Lipca. — Pierwszy podkomorzy seraju Hamid Bey, który odebrał rozkaz odwiezienia listu sułtańskiego wicekrólowi egipskiemu, ze zaproszeniem wicekróla do stolicy puścił się w podróż dn. 27. z. m. na statku parowym Ersari Czedid.

Dnia 28 przybył tu z Alexandryi z wielu podróżnymi statek parowy Nil. Znajdowała się na nim także wdowa po Ismaelu Baszy, synowa wicekróla egipskiego. Marchese Pareto mianowany posłem sardyńskim do Bruxelli odpłynął do Tryestu dn. 27. z. m. W Skutari był niedawno pożar, który zniweczył 25 domów i wiele sklepów kupieckich.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Ochotnicy w Stanach Zjednoczonych spieszą do wojska z zapałem niesłychanym, w samym stanie New-York tyle ochotników się złgłosiło, iż możnaby z nich uformwoać 16 pułków, kiedy rząd potrzebuje tylko skompletować 7 pułków. Ta liczba nie jest wcale przesadzoną, bo w stanie naszym liczba zobowiązanych do służenia w milicyi wynosi 188,353 ludzi, a uniformy mających 30,000. Według urzędowego raportu pułkownika Talcot w 1845. r. podanego kongressom siła milicyi Stanów Zjednoczonych jest następną: Stan Maine 44,665, New-Hampshire 39,489, Massachussetts 86,611, Vermont 23,913, Rhode Island 16,732, Connetticut 66,993, New-York 188,353, New Jersey 39,171, Pensylwania 247,530, Delaware 9229, Maryland 46,864, Virginia 116,752, północna Karolina 66,311, południowa Karolina 55,755, Georgia 57,312, Mississipi 36,084, Tennesee 71,252, Kentucky 85,515, Ohio 180,258, Indyana 53,913, Illinois 33,224, Missuri 59,689, Arkanzas 17,157, Alabama 44,332, Luiziana 14,808, Michigan 50,364, Florida 2413, Wiscontia 5223, Columbia 1248. W ogóle 1,778,433. Z Jowa nie miano raportu, z Texas nie można się było żadnnego spodziewać. Ilość milicyantów tego ostatniego stanu ma wynosić tyle jak w Arkanzas. Jeżeli do téj liczby zapisanéj milicyi dodamy wielką liczbę niezapisanych a obowiązanych do służby milicyantów w rozmaitych stanach, kompanie ochotników, kompanie pożarne itd. wówczas liczbę ludzi zdolnych do noszenia broni w Stanach Zjednoczonych można śmiało ocenić na 3,200,000.

RZOMAITE WIADOMOŚCI.

O zaprowadzeniu żeglugi parowéj na rzekach królestwa polskiego. — Pośpieszamy z umieszczeniem następującéj, z bardzo cenionego źródła udzielonéj nam wiadomości. Urządzenie regularnéj i spiesznéj żeglugi na rzekach królestwa polskiego, a tém samém i ułatwienia transportów zboża, jest przedmiotem nader ważnym dla rolnictwa i handlu krajowego, zwłaszcza teraz, gdy już bil zbożówy w Anglii przyjętym został. — Już od r. 1825. pracowano w królestwie polskiém nad tém, aby dopiąć tego celu, i dla tegoto w r. 1826 a następnie w r. 1842 sprowadzone zostały z niemałym nakładem statki parowe, do ciągnienia statków zbożem obładowanych przeznaczone. Ale tak pierwsze jak drugie zanurzając się za głęboko w wodzie, nie dawały rękojmi szybkiego spławu, nadewszystko przy niskim stanie wody w rzekach królestwa. We Francyi, na rzece Ligierze (Loire), mającéj także wielkie trudności, jakie na rzekach królestwa polskiego się znajdują, zaprowadził pan Guibert z Nantes remorkiery (remor quers) parowe, i przyczepione do nich galary żelazne. Pierwsze z ładunkiem węgla do podróży potrzebnego, drugie obładowane 2000 centnarami zboża. Te statki zanurzają się tylko 18 cali francuzkich (20 cali polskich) w wodzie, i w ten sposób ułatwiają żeglugę na Ligierze, która w bardzo kwitnącym jest stanie. Tenże pan Guibert przybywszy do królestwa polskiego w zamiarze zaprowadzenia takich statków, zwiedził wszelkie rzeki w różnych porach roku, i przekonał się, że Wisła i Narew mają zawsze wody do żeglugi stóp 2 i parę cali, i że pod tym względem są ciągle do spławu przydatniejsze niżeli Ligiere. Żadnéj więc niemasz wątpliwości, że remorkiery jego konstrukcyi i galary żeglować mogą zawsze na Narwi i Wiśle, a nawet i na Bugu po Brześć Litewski, niemniéj na większéj cześci Wieprza, na którym najniższy stan wody bywa 20 cali. — Pan Guibert zamyśla zaprowadzić w królestwie polskiém swoje remorkiery i galary, których budową we Francyi trudni się wyłącznie wspólnik jego, znany powszechnie inżynier Gâche. Z wychodzącego w Nantes dziennika L'Ouest, z dnia 17. Czerwca r. b. wyjmujemy kilka słów o takim statku, zbudowanym przez pana Gâche, dla kompanii des Inexplosibles de la Loire: Statek ten nazwiskiem »Dragon,« ma długości 42 metry (73 łokci polskich), a szerokości 3 metry i 41 centymetrów (6 łokci polskich). — Zanurza się w wodzie na 34 centymetrów ($14\frac{1}{2}$ cali polskich). Ma siłę 50 koni, a w ciągu 12 godzin płynienia, spotrzebuje na godzinę i na siłę jednego konia tylko 4 kilogramów (blisko 10 funtów polskich) węgla kamiennego. Zadziwiająca lekkość maszyneryi i dobrze utrafiony kształt zewnętrzny, sprawiają, iż statek ten przebiega z łatwością w stojącéj wodzie 19,400 metrów ($2\frac{3}{4}$ mil niemieck.) na godzinę. Tylko prawdziwe arcydzieło mechaniki pana Gâche mogło tak świetny dać skutek. — Wewnętrzne urządzenie tego statku jest obszerne i wygodne; duża sala i inne pokoje są wysokie, powietrze w nich świeże, umeblowanie wcale ozdobne. Pokład jest na całéj swéj powierzchni przystępny dla podróżujących.

Niedawno wrona porwała ze straganu bułkę, i niedaleko ztamtąd upuściła ją, zachodzi pytanie, czy dla tego ją puściła, że była za cieżka dla niéj? podobno nie, ale była za mała, ażeby się nią najadła, i dla tego ją puściła.

Sługę, szukającego służby u Eleganta, tenże zapytał, czy ma ręczyciela; na to sługa rzekł: »Z przeproszeniem, to ja powinieniem zapytać: czy Pan regularnie płacisz.«

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 22. Lipca. 1846. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	15	7	2	20	--
Zyta dt.	2	2	3	2	4	5
Jęczmienia dt.	1	10	—	1	14	5
Owsa dt.	1	3	4	1	7	9
Tatarki dt	1	21	1	1	23	4
Grochu dt.	2	2	6	2	6	8
Ziemniaków dt.	—	20	—	—	22	3
Siana cetnar	—	17	6	—	22	6
Słomy kopa	9	10	—	10	—	—
Masła garniec	1	25	6	2	—	—